

Artur Jochlik

Relacja substancjalności wobec idei absolutnej w systemie Hegla

Wstęp

Celem niniejszego artykułu jest przedstawienie kategorii *substancjalnej relacji* ukazanej w Heglowskiej „Nauce Logiki”, w rozdziale o tym samym tytule. Rozdział ten z jednej strony jest zwieńczeniem wszelkich dotychczasowych rozważań Logiki Obiektywnej, a z drugiej strony, jako abstrakt *absolutnej relacji*, stanowi początek przejścia do Logiki Subiektywnej, w której to prawda dotycząca substancji zostanie w pełni wyrażona. Nie ulega więc najmniejszej wątpliwości, że kwestia *substancjalnej relacji* jest niezwykle istotna dla zrozumienia całości Heglowskiego systemu. Niestety, kwestia ta cechuje się niezwykłą nawet jak na filozofię Hegla złożonością, a ponadto okazuje się być kłopotliwa, jeżeli porówna się ją z *ideą absolutną* – ostatnią przedstawioną przez Hegla kategorią w jego „Nauce Logiki”. Z tego powodu podzieliłem artykuł na dwie części, gdzie w pierwszej, wychodząc od przedstawienia specyfiki zastępowania kategorii Doktryny Istoty, zestawiam ze sobą koncepcję substancji z koncepcją idei absolutnej, w drugiej natomiast części przedstawiam samą kategorię *relacji substancjalności*. Pierwsza część nie ma na celu objaśnienia wszelkich subtelności związanych z absolutną ideą, lecz ma za zadanie dać czytelnikowi punkt porównawczy dla zagadnienia substancji – niemniej jest to część zasadnicza, jeżeli ma pomóc czytelnikowi w zrozumieniu całości systemu (a w tym też tylko celu Hegel przedstawił każdą ze swoich kategorii). Druga natomiast część jest znacznie bardziej szczegółowa i dzieli się na trzy osobne zagadnienia. Najpierw przedstawię pierwsze Heglowskie rozważania dotyczące substancji, które zawarte

są w rozdziale „Wykładnia absolutu” i w których substancja przedstawiona jest w prosty sposób jako to, co *jest* – co stanowi nieodłączny punkt wyjścia dla *relacji substancjalności*. Następnie ukażą sposób, w jaki Hegel poszukuje punktu odniesienia do głębszego zrozumienia absolutu. Absolut już jest całością, ponad którą ani nawet w której nie znajdzie się żadnego „innego” mogącego służyć za odniesienie, stąd jedynym możliwym odniesieniem jest odniesienie absolutu do niego samego. Pociągnie to za sobą nowe, typowe dla *relacji substancjalności* spojrzenie na zagadnienie absolutu, w którym to co jest przejawia się jako to co się staje, co stanowi nasze trzecie i ostatnie zagadnienie. Wreszcie w zakończeniu wytłumaczę, jakie znaczenie ma ów absolutny proces stawania się wobec następnego rozdziału „Nauki Logiki”, w którym rozumienie tego procesu zostanie ukazane pod postacią zagadnienia przyczynowości, oraz jakie znaczenie niesie ze sobą sama *relacja substancjalności* dla całego systemu, zwłaszcza dla Filozofii Natury.

CZĘŚĆ I. Ogólne przedstawienie zagadnienia substancji oraz jej związku z ideą absolutną

Właściwe rozumienie substancji uzależnione jest od zrozumienia kategorii bytu i istoty oraz ich wzajemnego związku. Jak podaje Hegel na początku naszych rozważań w „Encyklopedii Nauk Filozoficznych”, w uproszczeniu można wyjaśnić, że byt, w zestawieniu z istotą, jest zwykłą, bezrefleksyjną bezpośredniością oraz przejściem¹. To proste wbrew pozorom wyjaśnienie jest niezwykle znaczące, jeżeli chodzi o różnicę tego jak należy rozumieć relację poszczególnych kategorii osobno w Doktrynie Bytu i Doktrynie Istoty. Podczas gdy bowiem w Doktrynie Bytu jedna kategoria była zwyczajnie zastępowana przez inną (na przykład gdy nieadekwatna w wyjaśnianiu absolutu kategoria *jakości* przechodziła w kategorię *ilości*, która sama, będąc ciągle nieadekwatną, przechodziła w kategorię *miary*), w Doktrynie Istoty przechodzenie z rozważań o jednej kategorii do rozważań o kategorii innej jest znacznie bardziej subtelne. W drugiej części Heglowskiej logiki, w Doktrynie Istoty, nie mamy więcej do czynienia z zastępowaniem jednej kategorii przez inną, lecz jedynie z odnoszeniem jednej kategorii do innej –

¹ Hegel [1830] § 142.

takim samym jak gdy narrator powieści beletrystycznej odnosi opowiadanie z jednego czasu bądź miejsca akcji do innego, tylko po to, by po chwili powrócić do pierwotnej scenerii, która jest z tą drugą nierozzerwalnie związana ze względu na fabularną całość². Możemy to zauważyć śledząc Heglowskie rozważania dotyczące absolutu. Czy Hegel rezygnuje z tych rozważań i zaczyna rozważania nad kategorią *rzeczywistości w sobie* dlatego, że, tak jak było to w przypadku przejścia od *specyficznej ilości* do *realnej miary*, następna kategoria lepiej ukazała absolut i stanowi radykalną negację zaprzeczającą prawdziwości wcześniejszej? Nie. Kiedy Hegel na końcu rozdziału „Absolut” mówi o tym, że „to jest treścią absolutu, iż się ujawnia³”, podkreśla już w sposób bezpośredni to, co będzie zagadnieniem późniejszego rozdziału, którym się obecnie zajmujemy – co będzie tematem „Substancjalnej relacji”. Nie pisze, że jest to ten właściwy sposób rozumienia substancji, który należy teraz przyjąć, lecz podkreśla jedynie, że to właśnie należy rozumieć poprzez dotychczasowe przedstawienie absolutu, iż absolut sam siebie przedstawia. Nie pisze, że dotychczasowe przedstawienie absolutu było błędne czy za mało precyzyjne, lecz zwyczajnie doprecyzowuje w kolejnych rozdziałach to, co zostało już ukazane wcześniej. Doprecyzowuje w sposób bardzo wyraźny: „Jest on w ten sposób rzeczywistością⁴”, nie zaś, że został zastąpiony przez kategorię *rzeczywistości* czy też że jest rzeczywistością jedynie pod pewnym względem.

Wszelka różnica zachodząca w rozdziale dotyczącym *rzeczywistości* (*Wirklichkeit*) jest wyłącznie ukazaniem różnych perspektyw w jakich rzeczywistość ta jest postrzegana. Gdy ktoś zapyta nas czym jest rzeczywistość odpowiemy zwyczajnie, że jest wszystkim (i w ten sposób odwołamy się do kategorii bytu), bądź też w sposób mniej oczywisty i rodzący problem *ignotum per ignotum* wyjaśnimy, że jest tym co naprawdę, tym co istotne i warte uwagi; a ponieważ nie będzie to wyjaśnienie zbyt fortunne, wyjaśnimy, że *nie jest* tym, co iluzoryczne, nie jest żadnym marzeniem sennym bądź widziadłem (i w ten sposób odwołamy się do kategorii istoty). Jedną z kategorii, która ma nam umożliwić drugi sposób wyjaśniania rzeczywistości jest kategoria substancji, poprzez którą rozumiemy to, co ma podstawę w sobie samym,

² Patrz również: Houlgate [2011] s. 140-141.

³ „Dies ist der Inhalt des Absoluten, *sich zu manifestieren*”. Hegel [1841b] s. 187.

⁴ „Es ist so *Wirklichkeit*”. Hegel [1841b] s. 187.

a zatem czego występowanie nie przepada wraz z zanikiem czegokolwiek innego⁵. Naturalnie, z takiego rozumienia kategorii można wyciągnąć daleko idące konsekwencje, czego najlepszym przykładem, na który Hegel ciągle się powołuje, jest system Spinozy – i jedną drobną konsekwencją związaną z tworzeniem i niszczeniem zajmiemy się szczegółowo w drugiej części tego artykułu.

Co nas jednak w tym momencie interesuje to wyjaśnienie zależności między kategorią substancji a najbardziej charakterystyczną dla całego systemu Hegla kategorią absolutnej idei. To na co przede wszystkim musimy zwrócić uwagę to zawarta w jednym i drugim prawda o absolicie, który był ostatecznym celem dążeń niemieckich idealistów tego okresu. Wiadomo doskonale, że Hegel przedstawia w swej filozofii rzeczywistość poprzez swoją gęstą siatkę kategorii, z którą każdy studiujący jego dzieła czytelnik musi dobrze się zapoznać aby zrozumieć nawet jeden pojedynczy rozdział jego książek. Nie można zrozumieć żadnego miejsca w systemie bez zrozumienia całości⁶. Pamiętajmy również o Heglowskiej tożsamości bytu i pojęcia, który zrywa z wszelkim skrajnym dualizmem zachodzącym między tym *co* wiemy a tym *o czym* wiemy. Ten właśnie panlogistyczny sposób myślenia każe po przebrnięciu przez wszystkie kategorie systemu i powrocie z powrotem do kategorii substancji – kiedy zapoznaliśmy się już ze skrajnymi momentami systemu związanymi z koncepcją podmiotu i natury – spojrzeć raz jeszcze uważnie na kategorię substancji, w której to wszystkie kategorie Doktryny Pojęcia są już zawarte i czekają na ponowne rozwinięcie. Substancja tej panlogistycznej filozofii jawi się nam zarówno jako całość rzeczywistości (całość tego *o czym* można wiedzieć), jak i jako całość kategorii systemu (całość tego *co* można wiedzieć), którą to siatkę kategorii zechcemy wyłożyć tak, jak wyklada się mapę całości okolicy⁷.

Lecz jest i drugie, zgodne ze wcześniejszym znaczenie substancji. Pamiętając ciągle już nie tylko o tożsamości bytu i pojęcia, lecz rów-

⁵ Hegel [1841b] s. 183.

⁶ „It is in this sense that truth (...) is *beyond* every mode of erudite or sensible apprehension of the manifested”. – Nancy [2002] s. 34. Adorno [1993] s. 91.

⁷ „*Einerseits* sind ihre Unterschiede daher nicht als Reflexionsbestimmungen, sondern *als seiende Mannigfaltigkeit*, als unterschiedene Wirklichkeit, welche die Gestalt von selbständigen Anderen gegeneinander hat. *Andererseits*, da ihre Beziehung die absolute Identität ist, ist sie das *absolute Umkehren* ihrer Wirklichkeit in ihre Möglichkeit und ihrer Möglichkeit in Wirklichkeit”. Hegel [1841b] s. 209. Rosen [1984] s. 77. Wartenberg [1999] s. 109.

niez o poprzedzającej ją tożsamości wewnętrzności i zewnętrzności⁸ i skupiając się tym razem na pojęciu wewnętrzności stwierdzimy, że substancja jest jednocześnie, z jednej strony, wewnętrzną podstawą rzeczywistości, wspomnianą wcześniej nie-iluzorycznością⁹, z drugiej natomiast, mimo, że ukazuje całość owych kategorii systemu, jest ciągle pojedynczą, wewnętrzną kategorią systemu, znajdującą się w obrębie kategorii *rzeczywistości* w Doktrynie Istoty¹⁰. Jest to ważne podkreślenie, bowiem często gdy rozrysowuje się różnicę pomiędzy substancją a ideą absolutną tłumaczy się to tak, że oba przedstawiają całość (obiektywność), lecz idea absolutna reprezentuje ponadto każdą kategorię z osobna, ukazując się jako subiektywność, ukazując się w sobie samej w sposób wewnętrzny. Jest to jak najbardziej prawdziwe w stosunku do idei absolutnej, ale z całą pewnością nie jest zarezerwowane wyłącznie do niej, lecz dotyczy w równym stopniu już substancji z tej prostej przyczyny, że w przypadku kategorii *substancji* kategorię *wewnętrzności* i *zewnętrzności* mamy już za sobą – co więcej, to wręcz z rozważań nad *wewnętrznością* i *zewnętrznością* wyłoniły się w prostej linii rozważania nad substancją¹¹.

Nieporozumienie bierze się stąd, że substancja została tu zrozumiana jako najbardziej adekwatne rozumienie obiektywności, podczas gdy najbardziej adekwatnym rozumieniem subiektywności miałyby być pojęcie (*Begriff*) – gdzie idea absolutna jawi się jako połączenie obu perspektyw. Zauważmy jednak, że zestawienie subiektywności i obiektywności ma miejsce dopiero w Doktrynie Pojęcia¹². Substancja w ten sam sposób poprzedza to przeciwieństwo subiektywności i obiektywności, w jaki idea absolutna przeciwieństwo to znosi. Substancja jest wolna od bycia częścią tego typu przeciwieństwa (które się nawet na etapie Doktryny Istoty jeszcze nie wyłoniło), jak i częścią jakiegokolwiek innego, będąc wyłącznie identycznością z sobą samym¹³. Jedyne prze-

⁸ Hegel [1841b] s. 171.

⁹ Hegel [1841b] s. 179-180.

¹⁰ Hegel [1841b] s. 178-179.

¹¹ Hegel [1830] § 141.

¹² Hegel [1841c] s. 33, 167. „If Hegel were using ‘Concept’ in the larger sense it would include the Idea, and nothing could ever be false. Hegel’s formula must then refer to the ‘subjective’ concept; and we can understand what he means by ‘subjectivity’ here if we consider the nature of those things which, to be true, must correspond to the Concept”. McCumber [1993] s. 46.

¹³ Hegel [1841b] s. 183. Dokładnie w ten sam sposób, w jaki idea absolutna przedstawia samą siebie jako identyczność ze sobą. Hegel [1830] § 237.

ciwieństwo jakiego jest częścią to przeciwieństwo siebie jako identyczności do siebie jako kategorii (jej akcydensów), a i tutaj również nie w rozumieniu przeciwieństwa jako różnicy będącej różną od identyczności, lecz przeciwieństwa będącego identycznym z identycznością (na podstawie uwypuklonej już na tym etapie kategorii *istotności* – *Die Wesenheiten*¹⁴). Co więcej, takie ograniczone rozumienie substancji jako obiektywności jest niedopuszczalne z tego nawet powodu, że już na etapie Doktryny Bytu mieliśmy do czynienia z nieskończonością, która zawiera już w sobie to co skończone¹⁵.

Zarówno substancję jak i ideę absolutną należy rozumieć jako całość swych kategorii. To co wyróżnia ideę absolutną to spojrzenie, które każe traktować ideę absolutną również jako podmiot (a więc jako to, czego zdaniem Hegla brakowało w systemie Spinozy i ze względu na co został oskarżony o ateizm¹⁶). Mówiąc bardziej ściśle, Hegel tłumaczy, że to sama idea absolutna postrzega siebie *jako podmiot*¹⁷ – co oznacza równocześnie, że jako podmiot *postrzega siebie* w swych przeróżnych momentach rozwoju¹⁸. Nie będzie więc uproszczeniem ani przenośnią – tak jak byłoby to w stosunku do rozwijającej się wokół kategorii *rzeczywistości jako takiej* substancji¹⁹ – gdy stwierdzimy, że idea absolutna coś dostrzega. Tym co dostrzega w kategoriach to nie tylko ich odniesienie jako akcydensów do niej samej, lecz również ich różnorodne odnoszenie się do siebie – bezpośrednio, typowe dla Doktryny Bytu, dialektyczne, typowe dla Doktryny Istoty, oraz spekulatywne, typowe dla Doktryny Pojęcia²⁰. Mówiąc prościej, w obrębie idei

¹⁴ Hegel [1841b] s. 26. Substancja, będąc czymś-innym-niż (np. zieleń) jest, paradoksalnie, tym samym co ten akcydens, gdyż zieleń jest czymś-innym-niż (fiolet, socjalizm, substancja, Bóg itp.). Po prostu substancja wyraża się w zieleni (zieleni wyraża substancję) jako bycie nie-tożsamym z czymś innym.

¹⁵ Hegel [1841a] s. 148. Sama też nieskończoność miała w sobie nierozwinięte cechy podmiotowości. Inwood [1983] s. 364.

¹⁶ Hegel [1908] s. 889-890.

¹⁷ Hegel [1841c] s. 339.

¹⁸ W czym zarówno mamy zapowiedź trzeciej części systemu, jak i powrót do perspektywy *wiedzy absolutnej z Fenomenologii Ducha*. „Der Geist hat sich als die zu ihrem Fürsichsein gelangte Idee ergeben, deren *Objekt* ebensowohl als das *Subjekt* der *Begriff* ist. (...) Diese seine Entäußerung aber aufgehoben und er in dieser identisch mit sich geworden ist”. – Hegel [1830] § 381. Hegel [1841d] s. 574. Harris [1997] s. 726-730. Magnus [2001] s. 33-35.

¹⁹ Carlson [2007] s. 394-395.

²⁰ Hegel [1830] § 79. „Indeed, for Hegel, the concept of concepts does not merely gather the totality of concepts together into a still bigger, more totalizing concept; rather, it supersedes and takes care of its moments”. Haas [2000] s. 127.

absolutnej ukazują się teraz te wszystkie pojedyncze, subiektywne odniesienia poszczególnych kategorii, przez które każdy z nas przechodził zgłębiając system Hegla; więc ten na przykład moment, gdy stawanie się – kiedy jeszcze nie było świadomości odnośnie do pozostałych kategorii logiki – okazało się być tą prawdą o tym, że byt i nie-byt są tym samym i nie tym samym zarazem²¹; albo gdy istota okazała się określać siebie jako podstawa²²; lub gdy dowolna inna kategoria została odniesiona do dowolnej innej (żadna przecież nie jest autonomiczna i wolna od relacji z innymi), gdzie w odniesieniu tym nie musiało być przecież wzmianki o substancji, mimo że faktycznie wszelkie odniesienie było z substancją bezpośrednio związane. Substancja dla odmiany jest ograniczona do ukazywania tych kategorii jako akcydensów w całości i zawsze w zestawieniu z nią²³. Substancja jednak ma jednocześnie tę przewagę nad ideą absolutną, iż nigdy nie pomija żadnej relacji, a więc i żadnej kategorii, ukazując je zawsze w komplecie, czego z konieczności nie mogła uczynić idea absolutna, która ukazuje wszystkie momenty systemu takimi, jakimi pierwotnie były²⁴. Gdy zgodnie z prawdą dodamy do tego, że idea absolutna pamięta również o momencie związanym ze substancją, a więc że ma tym samym również wgląd w jednolitą całość kategorii jako akcydensów (typową dla substancji), jesteśmy zobowiązani dodać równocześnie, że substancja, ukazując jednolitą całość owych akcydensów, ukazuje tym samym jedną

²¹ Hegel [1841a] s. 73-74.

²² Hegel [1841b] s. 71.

²³ „Für das subjektive Bedürfnis der Unbekanntschaft und deren Ungeduld kann wohl eine Übersicht des *Ganzen* zum *voraus* gegeben werden, – durch eine Einteilung für die Reflexion, die von dem Allgemeinen nach der Weise des endlichen Erkennens das Besondere als ein *Vorhandenes* und in der Wissenschaft zu Erwartendes angibt. Doch gewährt dies mehr nicht als ein Bild der *Vorstellung*; denn der wahrhafte Übergang vom Allgemeinen zum Besonderen und zu dem an und für sich bestimmten Ganzen, worin jenes erste Allgemeine selbst nach seiner wahrhaften Bestimmung wieder Moment ist, ist jener Weise der Einteilung fremd und ist allein die Vermittlung der Wissenschaft selbst”. Hegel [1841c] s. 340-341.

²⁴ Ze względu na co mieliśmy znowu do czynienia z przejściem od idei absolutnej jako pojedynczej kategorii (jako wewnętrzności) z powrotem do kategorii czystego bytu, w przeciwieństwie do idei absolutnej jako do całości tych poszczególnych relacji kategorii, tych poszczególnym momentów w logice (jako zewnętrzności) do Natury. Lecz co znamienne dla identyczności wewnętrzności i zewnętrzności, przejście do Natury i tak w ostatecznym rozrachunku było przejściem z powrotem do kategorii czystego bytu.

z kategorii systemu, jaką jest idea absolutna²⁵. Nie należy bowiem zapominać, że logika Hegla to nie linearny rozwój od czystego bytu do idei absolutnej, lecz kołowy schemat, tak samo jak kołowy schemat przedstawia cały system²⁶. Nie należy też zapominać, że nie mamy do czynienia z dwoma przedmiotami, lecz z jednym absolutem²⁷, w którym raz, wskazując na substancję, podkreślamy nieskończony ogrom jego treści, w miejscu którego mamy do czynienia z wszelką różnorodnością²⁸, raz natomiast, wskazując na ideę absolutną, podkreślamy nieskończoną różnorodność, która odsłania przed nami ogrom jego treści²⁹.

Skoro już wiemy jakie są zależności między kategorią substancji oraz idei absolutnej, czas przyjrzeć się temu jaka jest zależność późniejszych rozważań na temat substancji zawartych w rozdziale „Relacja substancjalności” do rozważań wyjściowych, które zostały zapoczątkowane w rozdziale „Wykładnia absolutu”. Wiemy już, że w jednym i drugim przypadku chodzi o tę samą substancję, która jako jedyna – zgodnie z wyobrażeniem Spinozy – jest rzeczywistością, gdyż, co typowe dla Doktryny Istoty, nie mamy tu do czynienia z radykalnym przejściem od jednej kategorii do drugiej, lecz z dopowiedzeniem w „Relacji substancjalności” tego, co zostało już wyraźnie wspomniane wcześniej, a więc mamy do czynienia z prostym wyciągnięciem wniosku na pod-

²⁵ To, że również idea absolutna jako kategoria jest akcydensem wyraża się w tym, że idea absolutna jest wyłącznie tym, co przechodzi. „Die Logik stellt daher die Selbstbewegung der absoluten Idee nur als das ursprüngliche *Wort* dar, das eine *Äußerung* ist, aber eine solche, die als Äußeres unmittelbar wieder verschwunden ist, indem sie ist (...) Er hat die Gestalt eines Anderen und Gegebenen gegen die Form, die als solche schlechthin in *Beziehung* steht und deren Bestimmtheit zugleich als Schein gesetzt ist”. Hegel [1841c] s. 318-319.

²⁶ „Vermöge der aufgezeigten Natur der Methode stellt sich die Wissenschaft als ein in sich geschlungener *Kreis* dar, in dessen Anfang, den einfachen Grund, die Vermittlung das Ende zurückschlingt; dabei ist dieser Kreis ein *Kreis von Kreisen*; denn jedes einzelne Glied, als Beseeltes der Methode, ist die Reflexion-in-sich, die, indem sie in den Anfang zurückkehrt, zugleich der Anfang eines neuen Gliedes ist”. Hegel [1841c] s. 341. Inwood [1983] s. 150-154. Bencivenga [2000] s. 49.

²⁷ „Die Wirklichkeit und der Gedanke, näher die Idee, pflegen Trivialerweise einander entgegengesetzt zu werden”. Hegel [1830] § 142Z. „Mind in each notion determines itself differently, but it is always the same *self* which is determined”. Baillie [1901] s. 266.

²⁸ „Das Absolute aber ist gegen sie der Grund, in dem sie untergegangen sind”. Hegel [1841b] s. 181.

²⁹ Hegel [1830] § 237Z.

stawie tego, że substancja ostatecznie nie znajduje niczego na zewnątrz, bo wszelkie „na zewnątrz” okazuje się już znajdować w jej wnętrzu. Ten konkretny wniosek, który teraz szczegółowo przedstawimy, wyraża się poprzez wskazanie, że jedyną treścią absolutu jest to, że absolut się *ukazuje*³⁰.

Część II. Substancjalność jako sposób ukazywania się substancji

1. Powiązanie substancjalnej relacji z dotychczasowym modelem absolutu

Absolut był do tej pory, w „Wykładni absolutu”, przedstawiony jako substancja, a więc to, co niezależne od bytu i istoty i co warunkuje jedno i drugie. Nie tyle był on najważniejszy ze wszystkich kategorii, co pochłaniał wszystkie kategorie – miarę, ilość, identyczność itd.³¹. Lecz szybko się okazało, że był on tylko jednym, wielkim pozorem; tak jak fatamorgana wydaje się wznosić między ziemią a niebem, tak absolut, ten załączek transcendencji w abstrakcyjnej oprawie metafizyki, gdziekolwiek się pojawiał, stwarzał iluzję wykraczania ponad byt i istotę. Absolut nie jest niczym innym, jak tylko *pozorem* – a więc niczym innym jak tylko byt i niczym innym jak tylko istota, w zależności od tego kiedy się wyłoni, w kontekście czego się ukaże (obok istoty jawi się jako byt, obok bytu jawi się jako istota) – nigdy natomiast czymś trzecim a od nich wyższym³².

Jak zatem rozpoczynaliśmy Doktrynę Istoty od pojęcia *pozoru*, tak przy pojęciu tym tkwimy nadal, na etapie kategorii *absolutu*. Można powiedzieć, że w przypadku koncepcji *absolutu* mamy do czynienia z regresem od *zjawiska* (*Erscheinung*) z powrotem do *pozoru* (*Schein*). Bardzo trafna jest dawna akademicka metafora mówiąca, że w przy-

³⁰ Hegel [1841b] s. 187. Houlgate [2007] s. 27.

³¹ Hegel [1830] § 150.

³² „Aber diese Seite ist nicht sosehr die positive Auslegung des Absoluten selbst als vielmehr die Auslegung der *Bestimmungen*, dass sie nämlich das Absolute zu ihrem Abgrunde, aber auch zu ihrem *Grunde* haben oder dass das, was ihnen, dem *Schein*, ein Bestehen gibt, *das Absolute* selbst ist. – Der *Schein* ist nicht das *Nichts*, sondern er ist *Reflexion, Beziehung* auf das Absolute; oder er *ist* *Schein*, insofern *das Absolute in ihm scheint*. (...) Diese positive Auslegung des Absoluten ist daher selbst nur ein *Scheinen*; denn das wahrhaft Positive, was sie und der ausgelegte Inhalt enthält, ist das Absolute selbst”. Hegel [1841b] s. 182.

padku dialektyki mamy do czynienia z trójkrokowym marszem, gdzie pierwszy krok (to co nazywano za marksistami „tezą”, a co zgodnie z Heglowską terminologią powinniśmy nazywać *bezpośredniością*³³) jest zawsze krokiem w tył, dwa zaś następne („antyteza” i „synteza”, a więc: *zapośredniczenie* i *konkret*) umożliwiają nam postęp, a więc drugi krok nadrabia opóźnienie pierwszego, trzeci zaś posuwa nas naprzód. Kategoria absolutu za każdym razem jest tym pierwszym krokiem opóźniającym postęp w rozważaniach nad logiką³⁴. Nie ma w tym nic dziwnego jeżeli chodzi o ostatni etap Logiki Obiektywnej (tzn. *rzeczywistość* – *Wirklichkeit*). Perspektywa absolutu, jakkolwiek uboga w swe określenia, będzie tutaj zawsze perspektywą najbardziej ogólną, stąd ją właśnie uczyni Hegel początkiem rozważań.

Dlaczego absolut jest ubogi w swych określeniach i stanowi, jako moment bezpośredniości, o „dialektycznym kroku w tył”? W rozdziałach związanych ze *zjawiskiem*, które poprzedziły rozważania dotyczące absolutu, Hegel mógł stwierdzić, że to co się *zjawia* jest tym samym co to co się *zjawia*, dezawuuując Kantowski podział na fenomen i noumen był sensowny. Lecz teraz, w „Wykładni absolutu”, gdy przeszliśmy do rozważań na temat substancji, znowu powróciliśmy do rozważań w perspektywie tego co jest faktycznie i tego co się tylko przejawia. Absolut bowiem, aby jego pojęcie było sensowne gdy myślimy o nim jak o substancji Spinozy, musi być właśnie tym, co samo niepoznawalne, a co stoi za wszystkim co się nam przejawia (a więc, ściśle mówiąc, co nie tyle stoi już za przejawem, ale co jest samym *przejawianiem się*³⁵). Jako to co niepoznawalne, jest on ubogi w swe określenia tak samo jak każda istota, nie sposób go zresztą określić inaczej niż przez to w czym się przejawia. Lecz ciągle zachodzi między absolutem a istotą (daną istotą danego bytu) fundamentalna różnica.

Kiedy Hegel dotarł do pojęcia *zjawiska* okazało się, że *istota* jako taka jest tylko wyłaniającym się *przejawem*. I tak istota drzewa jest

³³ Haering [1929] s. 118, 126. Wood [1990] s. 4-5.

³⁴ Zarówno jeżeli chodzi o etap o rozdział „Absolut” będący pierwszą częścią rzeczywistości, „Wykładnię absolutu” będącą pierwszą częścią „Absolutu”, a także, czym zajmujemy się w tym artykule, „Relację substancji” będącą pierwszą częścią „Relacji absolutnej” – absolut zawsze wyłania nam się pod postacią bezpośredniości.

³⁵ „(...) aber zugleich die Bewegung und Beziehung desselben auf das Absolute ist und als solche es in dieses zurückführt und als eine bloße *Art und Weisebestimmt*”. Hegel [1841b] s. 193. Houlgate [2011] s. 141.

tym co przejawia się jako drzewo, istota człowieka jest tym, kto przejawia się jako człowiek. Dany *przejaw* (*pozór*) ukazuje się jako jednostkowy, jako że sama istota jest jednostkowa³⁶. Lecz gdy mówimy o absolutie jako o istocie, jego przejaw nie ukazuje się jako nic pojedynczego³⁷. Jego przejawem jest wszystko co tylko jest, gdyż absolut jest wszystkim co tylko jest. To jednak nie wszystko, na takim określeniu zatrzymalibyśmy się, gdybyśmy mówili wyłącznie o kategorii *nieskończoności* Doktryny Bytu. Absolut ponadto przejawia się nie tylko w nieskończonej wylizance wszystkich możliwych zjawisk (w tym konkretnym drzewie, w tej konkretnej religii, w tej konkretnej kategorii itd.), lecz ponadto w całości, którą sprowadzimy do jednego pozoru. Absolut nie przejawia się tylko we wszystkim z osobna, lecz również we wszystkim łącznie; jednakże równie prawdziwe jest, że nie przejawia się tylko we wszystkim łącznie, lecz również we wszystkim z osobna. Jego przejaw jest *pozorem* jako takim, samą kategorią *pozoru* omawianą na początku Doktryny Istoty³⁸. Co zatem niezwykle istotne w perspektywie późniejszych rozważań Logiki Subiektywnej, absolut przejawia się w pojęciu (tutaj, w Doktrynie Istoty – w pojęciu *pozoru*) i poprzez pojęcie zostanie w Subiektywnej Logice dogłębnie wyrażony³⁹.

Musimy sobie jednak uświadomić, że to co Hegel nazwie w przyszłości pojęciem jest obecnie rozpatrywane jedynie jako akcydens substancji, jako *pozór* (*Schein*), dokładnie tak jak to było ujęte w systemie Spinozy⁴⁰. To spostrzeżenie odnośnie substancji i atrybutu przysporzyło już znaczne problemy w „Wykładni absolutu”⁴¹, z tego mianowicie powodu, że oba przedstawione były w odosobnieniu, najpierw ukazując substancję, która zapominała o swoich atrybutach, a później odwrotnie, ukazując atrybut, który zapominał o swej substancji. Obie perspektywy okazały się być wewnętrznie sprzeczne, jako że *substan-*

³⁶ Hegel [1830] §143.

³⁷ Okaże się być jednostkowy na etapie *Ducha*, konkretnie mówiąc *religii*. Hegel [1840b] s. 247. Lauer [2003] s. 26.

³⁸ „Das Wesen als solches ist die Reflexion oder das Scheinen; das Wesen als absolutes Verhältnis aber ist der *als Schein gesetzte Schein*, der als dies Beziehen auf sich die *absolute Wirklichkeit* ist”. Hegel [1841b] s. 211. „Der Schein oder die Akzidentalität ist an *sich* wohl Substanz durch die Macht”. Hegel [1841b] s. 215.

³⁹ Hegel [1841c] s. 6, 8. Hibben [1902] s. 208-209. Harris [1890] s. 78.

⁴⁰ Hegel [1841b] s. 187-188.

⁴¹ Hegel [1841b] s. 180-183.

cja i atrybut, podobnie jak „góra” i „dół”, tworzą wobec siebie jedną, nierozdzieloną treść. Zatem tym razem Hegel przedstawi substancję w zespoleniu z atrybutem. A oto jak należy rozmieć owo zespolenie.

2. Próba znalezienia odniesienia w rozpatrywaniu absolutu

Konsekwencją rozważań o atrybucie („Absolutny atrybut⁴²”) było to, że atrybut nie jest tylko, tak jak chciał tego Arystoteles, wewnętrzną cechą substancji – tuż przed rozważaniami dotyczącymi absolutu (na etapie *istotowej relacji*, która obecnie przekształciła się w rozważania o relacji absolutu) okazało się, że określenia tego co na zewnątrz jak i tego co wewnątrz są względne jeżeli chodzi o relację istoty do bytu⁴³. Żeby to zrozumieć, jeszcze raz przydatne będzie odwołanie do istoty. W ostatecznym rozrachunku istota jest tylko tym, co się nam stopniowo ukazuje (w przeciwieństwie do bytu, który jest po prostu zastany w całości i od razu takim, jakim jest). A więc istota drzewa czy sprawiedliwości nie jest jakimś tajemniczym cudem ukrytym poza sferą zmysłów do którego musimy dochodzić poprzez żmudny proces spekulatywnego myślenia, lecz zwyczajnie tym, co się stopniowo wyłania w swej głębokiej prawdzie; istota drzewa jest tym samym drzewem które odkrywa *przed nami* (i które odkrywamy *w nim*) to co w nim najbardziej zasadnicze, co nie ogranicza się tylko do tego pojedynczego egzemplarza, lecz rozciąga na cały gatunek; istota sprawiedliwości jest tym samym przejawem sprawiedliwości – ukazany na przykład w działaniu rozsądnego ojca – które w swym jednostkowym przykładzie daje dziecku do zrozumienia co znaczy działać sprawiedliwie. Idąc konsekwentnie tym tropem, stwierdzamy, że substancja nie jest czymś tajemniczym i nieosiągalnym, lecz właśnie jest tym danym atrybutem (dajmy na to rozciągłością), który wyłania przed nami stopniowo to co najbardziej zasadnicze, a więc nie dowolną encyklopedyczną definicję rozciągłości, lecz raczej definicję atrybutu, bowiem to właśnie dzięki temu możemy dowiedzieć się o tym co najbardziej ogólne – o substancji⁴⁴.

⁴² Hegel [1841b] s. 183-185.

⁴³ Oczywiście, „wewnątrz” i „na zewnątrz” występują, ale wyłącznie wspólnie pod postacią jednej kategorii, nigdy oddzielnie. Tym co kryje się za bytem jest istota, a tym co kryje się za istotą jest byt – dlatego, że byt i istota okazały się być jednym i tym samym, choć ujętym z różnej perspektywy (byt w swojej bezpośredniości, a istota w swoim zapośredniczeniu ze sobą).

Ta jednak konsekwencja głosząca, że substancja jest atrybutem – w tym samym sensie w jakim drzewiastość jest drzewem – okazała się niewystarczająca. Skoro absolut (rozumiany na tym etapie jako Spinozjańska substancja) jest wszechogarniający, wszechobecny, nie tylko w tym prostym sensie, że przejawia się we wszystkim z osobna, lecz również we wszystkim tym łącznie, to stwierdzenie, że jest on atrybutem ukazującym stopniowo to co najbardziej istotne jest zbyt ograniczające – on wszak, jako wszechogarniający, jest również tym atrybutem w swej bezpośredniości, jest również po prostu tym atrybutem rozciągłości jako *rozciągłość sama* (w formie pojęcia bądź jakiegoś szczególnego wyobrażenia o rozciągłości w umyśle ludzkim), bez towarzyszącej temu refleksji, że rozciągłość jest atrybutem. Z tego właśnie powodu absolut jest nadal, nawet po zakończeniu rozdziału „Wykładni absolutu”, nie tylko istotą, lecz jest istotą i bytem, zapośredniczeniem i bezpośredniością⁴⁵. Mówiąc inaczej, jest tak radykalną nie-bezpośredniością, że neguje nawet bezpośredni fakt swojej nie-bezpośredniości⁴⁶. Ta jednak prawda jest niemożliwa do uchwycenia w jednym, spójnym obrazie, dlatego zmuszeni jesteśmy rozpatrywać go w jego rozbiciu. Absolut nadal jest absolutem, jest wszystkim, idzie jednak o to, że stopniowo usuwamy od niego tą refleksję z nim związaną, która okazuje się być absurdalna, wewnętrznie sprzeczna – jedną po drugiej. Zaprzestajemy myślenia o tym co dla nas nieistotne, a skupiamy się na relacji jakie w jego obrębie zachodzą.

Lecz ponieważ usuwamy coś od kategorii absolutu, tak naprawdę wycofujemy się z absolutu w jego czystej postaci (w postaci substancji będącej Jednym). Absolut przecież, ponieważ jest całością doskonałą, od której nie możemy niczego więcej żądać – całością tego co jest, nie jest i całością tego co się staje – zawiera już w sobie wszelkie sprzeczności, które teraz staramy się przekroczyć⁴⁷. Robimy to dlatego, że

⁴⁴ Hegel [1841b] s. 184. „Thus infinity does not swallow up the finite, but is the result of the very determination of finitude itself”. Kisner [1995] s. 172.

⁴⁵ Ale nie stara się już więcej być czymś ponad bytem i istotą, jak miało to do czynienia w rozdziale „Wykładnia absolutu”. „Das schlechthin Notwendige ist nur, weil es ist; es hat sonst keine Bedingung noch Grund. – Es ist aber ebenso reines *Wesen*; sein *Sein* ist die einfache Reflexion-in-sich; es ist, *weil* es ist. (...) *Es ist also, weil es ist*; als das *Zusammengehen* des Seins mit sich ist es *Wesen*; aber weil dies Einfache ebenso die unmittelbare Einfachheit ist, ist es *Sein*”. [Hegel 1841b] s. 209.

⁴⁶ Hegel [1841b] s. 14-15. Houlgate [2011] s. 142.

⁴⁷ Jako autentyczna nieskończoność, ciągle zawiera w sobie wszelkie skończoności, to zaś co skończone jest wewnętrznie sprzeczne. Hegel [1841a] s. 127-130.

absolut, jako ostateczna obiektywność, jest dla nas wyłącznie ścianą, od której chcemy odbić refleksję z powrotem do rozważań nad subiektywnością, aby móc poznać dokładnie całą rzeczywistość (stąd przejście od Logiki Obiektywnej do Logiki Subiektywnej). I kiedy w „Relacji substancjalności” po raz kolejny Hegel zajmuje się omawianiem substancji i atrybutu (akcydensu), nie czyni tego więcej *explicite* dla rozważań o absolicie poprzez rozpatrywanie z osobna kategorii substancji i kategorii atrybutu, lecz zajmuje się absolutem wyłącznie *implicitie*, rozpatrując relację jaka zachodzi pomiędzy substancją a akcydensem. Innymi słowy, szukamy czegoś, co znajdowałoby się pomiędzy substancją i akcydensem, nie wiedząc jeszcze, czy coś takiego jest możliwe.

Tym co początkowo wydawało się znajdować między substancją a akcydensem (a co Hegel zawarł w swej „Wykładni absolutu”) była refleksja, o której wtedy napisał: „Jest to jeden, zewnętrzny obraz różnorodnych, pojedynczych różnic i określoności oraz ich ruchu, który spoczywa na plecach absolutu⁴⁸”. Lecz refleksja w ujęciu „Wykładni absolutu” nie mogła być tym co pomiędzy substancją a akcydensem, jako że sam absolut rozumiany był wtedy niewłaściwie jako coś ponad bytem i istotą (konkluzją tego rozdziału było to, że nic takiego występować nie może, a absolut jest po prostu bytem i istotą jednocześnie). To właśnie w zetknięciu z takim niewłaściwym rozumieniem absolutu refleksja także wydawała się być czymś zewnętrznym względem bytu i istoty, a tymczasem refleksja to po prostu istota, choć nieco w innym ujęciu: gdy mowa „o tym, co się ukazuje” refleksja jest właśnie ukazywaniem się, istota natomiast jest *tym*, co się ukazuje⁴⁹. Refleksja nie może być zapośredniczeniem absolutu, skoro sama jest istotą, a absolut jest jednością bytu i istoty.

Odrzucając jednak to rozwiązanie zauważamy w „Wykładni absolutu”, że ponieważ substancja wyraża się poprzez atrybuty, relacja substancji do atrybutu jest tak naprawdę relacją identity⁵⁰. Iden-

⁴⁸ „Sie ist das Jenseits der mannigfaltigen Unterschiede und Bestimmungen und deren Bewegung, welches dem Absoluten im Rücken liegt”. Hegel [1841b] s. 181.

⁴⁹ Istota jest bytem – drzewiałość jest drzewem, sprawiedliwość jest tym przejawem sprawiedliwości.

⁵⁰ Hegel [1841b] s. 183. „So hat die *Form* in ihrer Realisierung alle ihre Unterschiede durchdrungen und sich durchsichtig gemacht und ist als *absolute Notwendigkeit* nur diese einfache *Identität des Seins in seiner Negation* oder in dem *Wesen mit sich selbst*”. Hegel [1841b] s. 207-208.

tyczność taką Hegel nazwie możliwością (*Möglichkeit*) w tym sensie, że możliwość stanowi wszystko, co nie jest wewnętrznie sprzeczne⁵¹. Wewnętrznie sprzeczne byłoby tu stwierdzenie, że substancja wyraża się poprzez atrybuty, lecz substancja nie jest tożsama z atrybutami. Nie ma znaczenia tutaj w sygnalizowaniu różnicy to czy substancja jest tym co pozytywne, a atrybut jest negacją (skoro to wyłącznie substancja ma podstawę w sobie samej), gdyż Hegel wskazał wyraźnie na etapie kategorii *przeciwieństwa* (*Gegensatz*), że sprzeczność logiczna jest jednością takiej właśnie pozytywności i negatywności, które nie dają się zjednoczyć⁵². Substancja jest z konieczności tożsama z atrybutami, bowiem gdyby tak nie było substancja nie byłaby absolutem, jako że zostałaby ograniczona przez atrybut, który poza nią by wykroczał. Jednak ponieważ substancja, skoro jest absolutem, nie może być przez nic ograniczana, nie może być również ograniczana w ten właśnie sposób, że jest tożsama ze swoimi akcydensami. Paradoksalnie musi istnieć możliwość wyrażania absolutu w ten sposób, że jego akcydensy wykraczają poza niego samego, nie będąc z nim tożsame – dla tych akcydensów Hegel zarezerwował Spinozjański termin *modi*⁵³ (l. poj. *modus*). Lecz ponieważ możliwe jest to co niesprzeczne, jedynym sposobem na zaakceptowanie tego, że akcydensy wykraczają poza substancję jest przyjęcie, że one nie są (jako atrybuty), lecz się *stają* (jako *modi*), w tym sensie, że nie tworzą jakiejś całości jaką jest substancja, lecz *stając się*, określają substancję na sposób, w jaki nigdy wcześniej jeszcze określona nie była⁵⁴. Ciągłe jednak pozostają akcydensami, jako że ciągle nie wpływają na tożsamość substancji⁵⁵.

⁵¹ Hegel [1830] §143.

⁵² Hegel [1841b] s. 58.

⁵³ Czytelnik Hegla powinien być czujny i powinien pamiętać, że chociaż filozof nasz odwołuje się do Spinozy, interpretuje on Spinozę w taki sposób by było to zgodne z jego własnym systemem. Przejawia się to chociażby w drobnej zmianie rozumienia zagadnienia *modus*, mianowicie: akcydens, o którym mowa w „Relacji substancjalności”, jest nie tylko modusem, lecz jest zarówno atrybutem jak i modusem.

⁵⁴ „Oder insofern es als das *Innere* des Absoluten genommen wird und seine *eigene* Bestimmung es ist, sich als Modus zu setzen, so ist er das Außersichsein des Absoluten, der Verlust seiner in die Veränderlichkeit und Zufälligkeit des Seins, sein Übergangensein ins Entgegengesetzte ohne *Rückkehr* in sich; die totalitätslose Mannigfaltigkeit der Form und Inhaltsbestimmungen”. Hegel [1841b] s. 185. „Diese Manifestation dessen, was die *Bestimmtheit* in Wahrheit ist, negative Beziehung auf sich selbst, ist *blinder* Untergang im Anderssein; das hervorbrechende *Sche-*

Ta jednak prawda o ich stawaniu się, która przed kategorią *rzeczywistości jako takiej* była wyłącznie ukryta, teraz w „Relacji substancjalności” zostaje wprost wyłożona i na niej spoczywa uwaga filozofa.

3. Substancja jako absolutna potęga

„Substancja”, powiada Hegel, „jest tą całością akcydensów, którym się ukazuje jako ich absolutna negatywność, to znaczy jako *absolutna potęga* i jednocześnie jako objawiająca *bogactwo wszelkich treści*”⁵⁶. W tym momencie, po pierwsze, zostało wprost wyrażone to wspólne z ideą absolutną rozumienie substancji, o którym pisaliśmy na początku. Po drugie, zostało tu już pominięte rozróżnienie między atrybutem a modusem, które w tym momencie systemu przestało być znaczące⁵⁷, jako że chodzi teraz o podkreślenie tego, że akcydensy nie wpływają na substancję – bez względu na to, czy one są jako atrybuty, czy stają się jako *modi*. Bez względu bowiem na to jak rozpatrzmy zagadnienie akcydensów, to substancja pozostaje tym, co trwa w sobie, mając w sobie podstawę i będąc podstawą dla siebie⁵⁸. Nie jest tylko całością tego co jest, lecz również całością tego co być może⁵⁹. Trafnie wyraził to Erdmann, pisząc: „Możliwość jest w tym co rzeczywiste aspektem identyczności ze sobą naprzeciwko rozróżnienia”⁶⁰, doprecyzowując w późniejszym czasie, że jest to identyczność, która ma tendencję do tego by stać się różnicą, w tym sensie, że możliwość jest właśnie tego typu potęgą, która dąży do własnego wyrażenia się, jest treścią zmierzającą do formy⁶¹, a więc, trzymając się wcześniejszej

inen oder die *Reflexion* ist an den *Seienden* als *Werden* oder *Übergehen* des *Seins* in *Nichts*. Aber das *Sein* ist umgekehrt ebenso sehr *Wesen*, und das *Werden* ist *Reflexion* oder *Scheinen*”. Hegel [1841b] s. 210.

⁵⁵ Hegel [1830] §150.

⁵⁶ „Die Substanz ist hiermit die Totalität der Akzidenzen, denen sie sich als deren absolute Negativität, d. i. als *absolute Macht* und zugleich als den *Reichtum alles Inhalts* offenbart”. Hegel [1830] §151.

⁵⁷ „Die Seiten des absoluten Verhältnisses sind daher keine *Attribute*”. Hegel [1841b] s. 211.

⁵⁸ Hegel [1841b] s. 212.

⁵⁹ „Dies Scheinen ist die Identität als der Form, – die Einheit der Möglichkeit und Wirklichkeit”. Hegel [1841b] s. 212.

⁶⁰ „Die Möglichkeit ist an dem Wirklichen die Seite der Identität mit sich dem Unterschiede gegenüber”. Erdmann [1841] s. 87.

⁶¹ Erdman [1864] s. 97.

terminologii, substancją wyrażającą się w swych akcydensach. Można to wytłumaczyć na prosty sposób. Identyczność da się wyrazić do postaci prostego „ $A = A$ ”, można jednak w sposób bardziej wyszukany przedstawić ją jako „ $ABC = ABC$ ”, lub „ $ABCDE = ABCDE$ ”. W uproszczeniu możemy powiedzieć, że substancja dąży do tego, by wyrazić się w tej bardziej szczegółowej formie; lecz ponieważ substancja nie jest jeszcze podmiotem, właściwszym będzie stwierdzenie, że substancja jest właśnie samym tym *wyrażaniem* do postaci licznych akcydensów. Akcydensy te jednak (A, B, C, D itd.), nawet jeżeli jako *modi* wykraczają poza to czym substancja była wcześniej (gdyż substancja, mimo że jest całością, stale się przeobraża), nigdy nie unicestwiają jej tożsamości, nigdy nie są w stanie anulować owego „ $=$ ”. Nawet bowiem jeżeli dane określenie (*Bestimmung*) zostanie w umyśle wyabstrahowane od wszelkiego innego, nawet jeżeli pozostawimy samo „Z”, to „Z” automatycznie przechodzi w relację identity „ $Z = Z$ ”⁶² (a to ze względu na wciąż obecną w Doktrynie Istoty kategorię *refleksji* – „Z” staje się istotą dla siebie samej⁶³). W tym znaczeniu to nie tylko akcydensy znajdują się w obrębie substancji, lecz również substancja, poprzez ową nigdy nie gasnącą tożsamość, znajduje się wewnątrz każdego z akcydensów. W jednym i drugim przypadku substancja zostaje zachowana w akcydensach.

W żadnym razie nie działa to jednak w drugą stronę – akcydensy nie zostają w substancji zachowane, tak jak substancja jest zachowana w akcydensach, lecz z konieczności w substancji przepadają, a na ich miejscu pojawiają się nowe⁶⁴. Substancja zostaje określona jako identityczność, lecz żeby być określoną jako identityczność, musi być określona jako identityczność tego samego do tego samego, tak więc jako A do A, lub D do D. Lecz tym samym zostaje od razu znów podkreślone, że substancja, jako całość, nie jest tym A ani tym D, ani niczym innym, lecz samą identitycznością, która jednak musi zostać wyrażona jako iden-

⁶² Hegel [1830] §143. „The ‘form of being’ is that of *self-relation*”. Harris [1881] s. 198.

⁶³ Hegel [1830] §115.

⁶⁴ „Die Substantialität ist daher nur das Verhältnis als unmittelbar verschwindend, sie bezieht sich auf sich nicht *als Negatives*, ist als die unmittelbare Einheit der Macht mit sich selbst in der *Form* nur *ihrer Identität*, *nichtihres negativen Wesens*; nur das eine Moment, nämlich das Negative oder der Unterschied, ist das schlechthin verschwindende, nicht aber das andere, das Identische”. Hegel [1841b] s. 215.

tyczność czegoś – koło się zamyka. W tym znaczeniu owe A, B, C, D, wszystkie te akcydensy pozostają obojętne w stosunku do siebie, pozostając w relacji do samej substancji. Ściśle mówiąc, one pozostają w stosunku do siebie jedynie ze względu na ową substancję⁶⁵. One, co prawda, mają podstawę w sobie samych, tak że A może być podstawą dla B, a B podstawą dla C, tak że wraz z zanikiem A przypadnie również B i C⁶⁶ – ale podstawa dla tego określania tkwi ciągle wyłącznie w substancji⁶⁷. Zrozumiemy to przypominając sobie uniwersalną zasadę (kategorię) identyeczności⁶⁸, zgodnie z którą w jednakowy sposób to substancja jest tożsama ze sobą, jak i wszystkie spośród akcydensów są ze sobą tożsame. Poprzez ową wspólną ze substancją tożsamość ($A = A$) każdy z akcydensów zawiera już w sobie wszelkie inne kategorie (w tym sensie, że bycie tożsamym oznacza w jednakowym stopniu bycie pustym jak i bycie przepełnionym wszelką treścią – powraca do nas prawda o identyeczności czystego bytu i nicości⁶⁹). „Jeden akcydens przepędza więc inny tylko dlatego, ponieważ jego własna substancjalność sama jest tą całością form i treści, na mocy której on jak i jego inne w jednakowy sposób giną⁷⁰.” (i tym samym powraca do nas prawda o nieidentyeczności czystego bytu i nicości⁷¹ wobec jednakowo tożsamych akcydensów, gdzie tylko jeden przepędza drugi).

W tym sensie zrozumiałe jest określenie substancji jako potęgi, zwanej też przez Hegla *wszzech-aktywnością*⁷², która w jednakowy sposób od zewnątrz danego akcydensu nim kieruje (kiedy inny nań wpływa), jak i spoczywa wewnątrz niego (kiedy on wpływa na inny). Owa potęg-

⁶⁵ „Die Akzidenzen als solche (...) haben *keine Macht* übereinander”. Hegel [1841b] s. 215.

⁶⁶ Hartnack [1998] s. 80.

⁶⁷ „Insofern ein solches Akzidentelles über ein anderes eine Macht auszuüben scheint, ist es die Macht der Substanz”. Hegel [1841b] s. 215.

⁶⁸ Hegel [1841b] s. 29.

⁶⁹ „*Das reine Sein und das reine Nichts ist also dasselbe*”. Hegel [1841a] s. 73. Bencivenga [2000] s. 105.

⁷⁰ „Eine Akzidenz vertreibt also eine andere nur darum, weil ihr eigenes *Subsistieren* diese Totalität der Form und des Inhalts selbst ist, in der sie wie ihre andere ebensosehr untergeht”. Hegel [1841b] s. 214-215.

⁷¹ „Aber ebensosehr ist die Wahrheit nicht ihre Ununterschiedenheit, sondern daß sie *nicht dasselbe*, daß sie *absolut unterschieden*, aber ebensoungetreunt und untrennbar sind und unmittelbar *jedes in seinem Gegenteil verschwindet*”. Hegel [1841a] s. 73-74.

⁷² *Aktuosität*, nie *Aktivität*. Hegel [1841b] s. 213.

ga zwana jest substancjalnością, gdyż jest tym ukazywaniem się substancji, które jest jedynie przejściem od jednego akcydensu do innego. Substancjalność jest tym określeniem substancji, w której kładzie się nacisk na jej czynny charakter. Substancja dalej jest określona jako to co jest, ponieważ jest, lecz w tym momencie – jako że nie mogąc zamknąć oczu na zmienność akcydensów, musimy tę zmienność zaakceptować – wyciągamy z tego wniosek, że substancja jest, ponieważ kreuje i niszczy, które to kreowanie i niszczenie w sensie uniwersalnym jest tym samym, tym nieprzerwanym dynamizmem, ze względu na który określamy substancję jako *substancjalność*⁷³. Jednocześnie jednak nie jest to zwykły rodzaj aktywności substancji: „Nie jest ona aktywna *względem* czegoś, lecz jedynie względem siebie jako pojedynczy, nie stawiający oporu element”⁷⁴. Jest ona aktywna względem swoich akcydensów, które jednak ciągle są nią samą. A ponieważ ciągle kształtuje swe akcydensy, jest w jednakowym stopniu aktywna, jak i bierna, ponieważ kształtując nieustannie bez żadnego oporu samą siebie, bez żadnego oporu nieustannie daje się kształtować⁷⁵. W tym momencie, w „Relacji substancjalności”, substancjalność zostaje przedstawiona tak jak heraklitejski *logos*, w obrębie którego jedyne co się nie zmienia to zasada, podług której wszystko przemija. Ujęcie to jest przeciwstawione wobec „Wykładni absolutu”, gdzie substancja była przedstawiona na kształt parmenidejskiego bytu, wobec którego wszystko pozostałe jest tylko iluzją. Bynajmniej jednak nie było tak, podkreślmy to raz jeszcze, jak z kategoriami w Doktrynie Bytu, że substancja została radykalnie przeciwstawiona przez substancjalność,

⁷³ „Aber beides ist identisch, das Schaffen zerstörend, die Zerstörung schaffend; denn das Negative und Positive, die Möglichkeit und Wirklichkeit sind in der substantiellen Notwendigkeit absolut vereint”. Hegel [1841b] s. 214. Wobec substancji, która nie znajduje niczego na zewnątrz siebie (a to co znajduje okazuje się jednakowoż wewnątrz niej) to co aktualne jest tym samym co możliwe i *vice versa* – mieliśmy z tym do czynienia na etapie kategorii *formalnej konieczności, realnej konieczności*, a wreszcie, wyrażając to już *explicite*, w *absolutnej konieczności*. Hegel [1841b] s. 199-200, 204, 206.

⁷⁴ „Sie ist nicht tätig gegen Etwas, sondern nur gegen sich als einfaches widerstandsloses Element”. Hegel [1841b] s. 213. „In the relation between a substance and its accidents, there are not, and cannot be, more than one ontological entity. To conceive it as substance is to conceive it as accidents, and to conceive it as accidents is to conceive it as substance”. Hartnack [1998] s. 82.

⁷⁵ „Der Unterschied ihrer in die *einfache Identität des Seins* und in den *Wechsel der Akzidenzen* an derselben ist eine Form ihres Scheins”. Hegel [1841b] s. 213.

względem których zostanie wyprowadzony trzeci moment. Hegel uka-
zał prawdę o *rzeczywistości* w ten sposób, że od rozważań o substancji,
która jest podstawą dla samej siebie, wyciągnął powoli poprzez kolej-
ne rozdziały wniosek, że wobec tego substancja, nie mogąc być czymś
oddzielnym względem przejawów rzeczywistości, przejawia się sama
jako ten ruch i jednocześnie jako sam przejaw, który zostaje zastąpio-
ny przez przejaw następny. Jednocześnie jednak w tym heraklitemskim
sposobie przedstawiania rzeczywistości nie zapomina się o tym, że
oprócz substancjalności rozumianej jako potęga przejawiająca się w ak-
cydensach, mamy ciągle do czynienia ze substancją będącą w sensie
właściwym fundamentem wszelkich akcydensów – nie odrzucamy więc
w „Relacji substancjalności” mimo wszystko perspektywy parmeni-
dejskiego bytu, jako że substancja jest tu ciągle obecna, chociaż nie
jako osobny element, lecz raczej w całości wszystkich tych wyłaniają-
cych się akcydensów, w całości, która jednak manifestuje się w każ-
dym z nich za sprawą zasady idyntityczności⁷⁶.

To co sprawia tak ogromną trudność w zrozumieniu tej kwestii sub-
stancji to fakt, że substancja nie jest wcale jakąś *rzeczą samą w sobie*
ukrytą za fenomenami, które zostały tu nazwane akcydensami. Ona
jest zaledwie przejściem od jednego akcydensu do drugiego, którą roz-
patrujemy w całości tego co jest – która, ściśle mówiąc, *jest* całością
tego co jest. Aby przybliżyć znaczenie tego wszystkiego co zostało już
wyjaśnione, dobrze jest przybliżyć sobie kategorię *pozoru* (*Schein*) za-
wartą na początku Doktryny Istoty. W rzeczy samej, gdy mowa o ak-
cydensach, mowa ciągle o tych samych pozorach istoty co wcześniej.
Jedynie co się zmieniło to kontekst rozważań. Zamiast pojedynczej istoty
– *drzewiastości, człowieczeństwa, sprawiedliwości* itp., względem któ-

⁷⁶ „Accidents constitute the ever-changing world, the Heraclitean world. In this world everything comes into being and goes out of being and at no time remains unchanged”. Lamb [1987] s. 62. Hegel [1910] s. 218. Hartnack [1998] s. 80. Hartnack zaprzecza jakoby substancja kiedykolwiek jawiła się jako przyczyna swych akcydensów (mimo że wskazuje na miejsca z heglowskiej *Encyklopedii*, które sugerują coś innego), gdyż substancja jest jedynym tym, co jest. Nie wspomina jednak o tym, jakoby substancja była przyczyną samej siebie, co stanowić będzie w rozdziale „Das Kausalitätsverhältnis” kwestię kluczową, jakkolwiek ukrytą, której pełne wyrażenie nastąpi w tym oto momencie trzeciej części systemu: „Gott in seiner Allgemeinheit, dies Allgemeine, in welchem seine Schranke, Endlichkeit, Besonderheit ist, ist das absolute Bestehen und allein das Bestehen, und was besteht, has seine Wurzel, sein Bestehen nur in diesem Einen”. Hegel [1840a] s. 90.

rych drzewo, człowiek i dany przejaw sprawiedliwości były pozorami – mamy teraz do czynienia z uniwersalną substancją, względem której wszystko inne jest owym pozorem. Przy czym prawdą tego wszystkiego co pozornie wydaje się być rzeczywiste nie jest jakiś nowy byt ukryty za teatrzykiem zmieniających się zdarzeń, lecz *sama rzeczywistość*, sama przemijalność wszystkiego co pozorne.

Erdmann pisze o tej relacji substancjalności w sposób następujący: „Jeżeli weźmie się tę relację jako najwyższą, oraz, dla przykładu, weźmie się Boga jako substancję a świat jako akcydensy, otrzyma się panteizm, który słusznie został określony jako akosmizm. Istotnością takiego poglądu jest zaledwie immanencja Boga w rzeczach”⁷⁷.

Z pewnością, o wiele łatwiej przyszłoby czytelnikom Hegla zrozumieć to co ma do powiedzenia w tej sprawie gdyby od razu zostało przedstawione, że chodzi o relację Boga do świata w panteistycznej wizji, w której Bóg zawsze ostatecznie jest równy światu. Dlaczego więc, możemy zapytać, Hegel nie zrezygnował ze swojej zawilej terminologii i wysokiego stopnia abstrakcji by wytłumaczyć nam tę prawdę w sposób prosty? Czyżby, naśladowując Heraklita, celowo czynił swój tekst mniej przystępnym dla odbiorcy? Stojąc w obliczu takiej wątpliwości musimy mieć na uwadze to jaką rolę pełni logika w systemie Hegla. Ma ona za zadanie wyłonić całość poprzez kategorie, które są ponadczasowe, a jednocześnie oderwane od wszelkich sposobów w jakich mogłyby zostać przyporządkowane odpowiednim aspektom doświadczenia. Erdmann doskonale zdawał sobie z tego sprawę, dlatego nie pisał o tym *co oznacza* relacja substancji do akcydensów, lecz jedynie *co może ona oznaczać* w takim a nie innym kontekście w Filozofii Ducha. Nie jest to jedyny sposób przedstawienia kwestii, bo równie dobrze można oznajmić, dajmy na to, że substancja to przeszłość, na rozumienie którą mają wpływ terażniejsze fakty (i w tym sensie zmienia się rozumienie przeszłości, którą postrzegamy z perspektywy zmieniającej się terażniejszości), mimo że sama ta przeszłość pozostaje zawsze niezmienna. Marksieści popełniali właśnie ten wielki błąd, kiedy

⁷⁷ „Nimmt man dies Verhältniss als das höchste, und etwa Gott als die Substanz, die Welt als Accidentien, so gibt dies einen Pantheismus, der mit Recht als Akosmismus bezeichnet worden ist. Das Wesentliche bei einer solchen Ansicht ist die blosse Immanenz Gottes, in den Dingen”. Erdmann [1864] s. 108.

próbowali odczytywać „Naukę logiki” na podstawie z góry narzuconych założeń, od razu interpretując ją w ten sposób, by wyjaśniała rozmaite zależności zachodzące w społeczeństwie. Abyśmy mogli pozostać wolni od podobnego okrajania znaczenia kategorii logiki, jesteśmy zmuszeni, niestety, przedzierać się przez te kategorie w ten właśnie sposób, jaki określił Hegel w „Nauce logiki” oraz „Encyklopedii Nauk Filozoficznych” i nie wyciągać z nich więcej, niż jest tam faktycznie zawarte – przynajmniej jeszcze nie teraz. Miejsce na skonkretyzowanie naszych prawd filozoficznych zostało zarezerwowane w drugiej i trzeciej części systemu i tam też należy ich szukać.

Zakończenie

Przedstawiliśmy oto kategorię *relacji substancjalności* wraz ze wszystkimi istotnymi powiązaniem z pozostałymi kategoriami jakie są z nią związane. Rozdział ten nie zakończył się żadną charakterystyczną puentą typową dla rozdziałów Doktryny Bytu, lecz w sposób łagodny przekształcił się do postaci rozważań zawartych w rozdziale następnym („Relacja przyczynowości”), który stanowi jego kontynuację. Hegel argumentuje na samym jego początku, że ponieważ substancja, jako tożsama ze sobą potęga, wyznacza dane określenia i oddziela je od siebie (czyniąc z nich akcydensy), zatem to co wyznacza stanowi *skutek*, wobec której ona stanowi *przyczynę*. Ścisłej mówiąc, ponieważ akcydensy nie są niczym autonomicznym i stanowią wyłącznie jej przedłużenie (ciągle są nią samą), zatem przyczyną nazwiemy jej bycie dla siebie (jej abstrakcyjną tożsamość), skutkami natomiast jej tożsamość wyrażoną w skonkretyzowanej formie (jej „ $A = A$ ”, „ $EFG = EFG$ ” itp.). Dopiero w tym rozdziale będziemy uprawomocnieni do tego, by stwierdzić w prosty sposób, że substancja jest przyczyną swoich akcydensów (a zatem również – przyczyną samej siebie) oraz wyjaśnić, z jakim rozumieniem przyczyny możemy mieć tutaj do czynienia – czego brak i związana z tym wielka ogólnikowość z całą pewnością utrudniały zrozumienie rozdziału „Relacja substancjalności”. Powinniśmy jednak pamiętać, że właśnie w „Relacji substancjalności” została po raz pierwszy ukazana relacja tego co absolutne do tego co absolutne nie jest, wyprzedzając znacznie ten aspekt *idei absolutnej* zawarty w ostatnim rozdziale logiki.

Nasze rozważania się tutaj jednak bynajmniej nie kończą, jako że ciągle nie udało nam się wskazać na to zapośredniczenie, jakie znajdu-

je się między substancją a akcydensami. W „Wykładni Absolutu” wydawało się, że będzie to kategoria refleksji, jednak tylko z tego powodu, że refleksja sprawiała początkowo wrażenie bycia czymś odrębnym od substancji. W „Relacji substancjalności” wydaje się, że jest to właśnie owa relacja, owa substancjalność bądź potęga, jednak już od początku staje się dla nas jasne, że również heraklityjska *substancjalność* nie jest niczym odrębnym od parmenidiańskiej *substancji*, lecz że stanowią o tym samym Absolutcie. Dopiero na ostatnim etapie logiki, przy rozpatrywaniu idei absolutnej, okaże się w pełni jasne, że owym zapośredniczeniem, którego od licznych rozdziałów poszukiwaliśmy i które na liczne sposoby wyrażaliśmy, była sama *negacja*, która wraz z wyjściowym *abstraktem* i docelowym *konkretem* była ciągle poprzez *metodę* obecna na każdym bez wyjątku etapie logiki. Okaże się więc, że to, czego tak bardzo poszukiwaliśmy – moment bezpośredniości w Doktrynie Bytu, zapośredniczenia w Doktrynie Istoty i konkretności w Doktrynie Pojęcia – było już z nami zawsze obecne i domagało się swego skonkretyzowania, skąd kolejne etapy w rozwoju logiki.

Należy sobie jednak raz jeszcze przypomnieć, że system Hegla nie jest żadnym linearnym rozwojem zmierzającym do kategorii *idei absolutnej*, wraz z poznaniem której możemy zapomnieć o wszelkich pozostałych. Obecnie zagadnienie substancji przedstawia nam się tak – nie bez słuszności – jakby czegoś w niej brakowało i domagało się dopowiedzenia w rozdziale poświęconym idei absolutnej. Niemniej dokładnie takie samo wrażenie odnieśliśmy zgłębiając szczegółowo ostatni rozdział *Nauki Logiki*, który domagałby się swego dopowiedzenia poprzez zawarte w Doktrynie Istoty zagadnienie substancji. Nie powinniśmy więc bagatelizować znaczenia *relacji substancjalności*, które bynajmniej nie zostanie wyrażone poprzez kategorię *idei absolutnej*. Znaczenie to możemy wyrazić do postaci pojedynczego stwierdzenia, które towarzyszyć nam będzie później na każdym etapie Filozofii Natury:

Rzeczywistość ukazuje nam się nie tyle jako zestawienie tego wszystkiego co jest – co bowiem jest, pozostaje tylko przygodne – lecz jako zestawienie tego co powstaje i ginie. Samo bowiem powstawanie i ginienie przygodne nigdy nie jest.